

DUŻEJ odwagi wymaga dzisiaj po bezmała pięćdziesięciu latach, od tamtych strasznych czasów próba sięgnięcia do suchego i pozbawionego emocji opisu wzajemnych relacji pomiędzy Polakami i Żydami. Jeżeli niechęci, to wzajemne, jeżeli miłości, to takie na śmierć i życie. Nie ma możliwości relacji normalnych, bo czasy, kiedy te relacje powstawały nie były czasami normalnymi. Przecież

terów Polska stała się terenem i miłości i nienawiści, miejscem tęsknot, jak też koszmarnych snów. W czasie wojny - dzieci, dzisiaj dorośli ludzie rozsiani po całym świecie, od Izraela po Amerykę Północną. W książce są relacje o Polakach dobrych i złych, ale też o dobrych i złych Żydach. Stąd tytuł: Żydzi, Polacy czy po prostu ludzie ... Bo u Ewy Kurek nie ma barw jednoznacznie czarnych i białych.

Ta książka unika również tak charakterystycznego, dla tego typu publikacji, mizdrzenia się do czytelnika, robienia „oka”, że tak naprawdę to my wiemy, ale „nie wypada”. Autorka tej książeczki daje szansę czytelnikowi wyrażenia wniosków własnych, odwołuje się do zachowań i postaw powszechnie znanych i zwyczajnych. Ale wyziera z tej książki ogromna miłość - do ludzi, do swoich bohaterów,

Polskie losy - żydowskie losy

tyłe już opowiedziano o wojnie i okupacji, że zdawać by się mogło, że już wszystko wiemy.

Tymczasem okazuje się, że jeszcze możemy być zaskakiwani, że nie wiemy nie tylko wszystkiego, ale nic nie wiemy. Ewa Kurek, urodzona już po wojnie, podaje na okładce swojej książki datę urodzenia, co ma w przypadku autorki ogromne znaczenie (urodziła się w r. 1951 w Kielcach), przyznaje się, że o Żydach niewiele wiedziała, że na temat jej pracy wpływ miała aura panująca w latach 70-tych i później na jej uczelni (KUL).

Dysertacja doktorska o dzieciach żydowskich uratowanych przez zakony żeńskie na terenie Polski w czasie II wojny światowej posłużyła za kanwę najbardziej niezwykłej książki o tej tematyce, jaką zdarzyło mi się przeczytać w ostatnich latach. Autorka pokazuje wzajemne miłości i niechęci bez kokieterii, nie boi się trudnych rozmów ze swoimi bohaterami, z którymi spotyka się po wielu latach. Dla jej żydowskich boha-

Oto cytat: „Kościół i synagoga. Oba spotkania pod patronatem Boga. Czy w spory polsko-żydowskie należy mieszać Pana Boga?! Nie pytano Go o zdanie. Został wmieszany. Może stąd ten trwający we mnie do dziś moralny niepokój i poczucie winy. Mojej polskiej winy za postawę Polaków w tamtym kościele i mojej winy osobistej, że w synagodze, w obliczu Boga kłamałam, tłumacząc wszystkich polskich antysemitów, antypolską postawę żydowskich komunistów, choć doskonale wiem, że istnieją gdzieś inne, o wiele groźniejsze źródła polskiego antysemityzmu”.

Ewa Kurek nie omija tematów tabu, powszechnie uznanych za niebezpieczne. Nie unika pytań, na które odpowiedź niestety musi nastąpić dopiero po czasie. Bo czymże jest pytanie o stan świadomości zarówno społeczności polskiej, jak i żydowskiej w zakresie relacji wzajemnych tak bardzo obciążonych przez historię.

dzieci, które mimo upływu lat, tylu lat, nie przestawały być dziećmi. Katolicyzm czy żydowskość w tej mądrej książeczce przeplatają się ze sobą, powodują nieustanną rozmowę o wartości.

Ewa Kurek pokazała co to jest chrześcijańska miłość bliźniego. Polega ona przede wszystkim na umiejętności wybaczenia innym, od siebie zaś wymóg, podstawowy wymóg rozumienia, bez którego nie może być mowy o tolerancji.

Miłość i tolerancja, dwie siostry bliźniaczki, córki żydowskiego i katolickiego Boga, w końcu przecież tego samego, o czym zapominają ci, którzy z jego imieniem na ustach głoszą inne poglądy.

Aleksander Rozenfeld

Ewa Kurek - „Żydzi, Polacy, czy po prostu ludzie ...”

Seria: „Mniejszości”

Tekst - Lublin 1992